# Dzisiaj: Pamiętniki Kpt. Orlińskiego.

Nr. 7 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 30 Września 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

# ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

P. FELIKS SUSKI P. FR. STĘPNIEWSKI





*Mówią dziś o dryżyźnie na stronie 3-ej*

# Wielki Dzień Rozstrzygnięć

## Spotkanie Rządu z Sejmem. — Co z tego wyniknie? Czego chce społeczeństwo? — Marszałek Piłsudski przybędzie do Sejmu. — Dekret o rozwiązaniu Sejmu na wszelki wypadek. — Poruszenie na ulicy Wiejskiej. — Wszyscy przywódcy na stanowiskach.

Dzień dzisiejszy, w historji ustrojowej Polski będzie

**datą bardzo ważną.**

W dniu tym reprezentacja narodu powinna pamiętać, jaką jest

**wola społeczeństwa.**

Społeczeństwo

**chce Polski silnej, zwartej wewnętrznie, za której losy naród polski, naturalny gospodarz kraju, mógłby ponieść całą odpowiedzialność.**

**A przedewszystkiem w chwili obecnej chce ono jasnej i wyraźnej sytuacji, chce wiedzieć, jak i przez kogo Polska jest rządzona. Chce spokoju i zakończenia sporów.**

Że dzień dzisiejszy będzie politycznie niezwykle ważny, dowodzi tego zapowiedź

**obecności Marszałka Piłsudskiego**

w obradach sejmowych.

Po raz ostatni Marszałek Piłsudski był w Sejmie 29 listopada 1922 roku, kiedy, jako Naczelnik Państwa dokonał otwarcia Izby. Od tego czasu nigdy na posiedzenia Sejmu się nie zjawiał. W gmachu sejmowym był dwa razy, raz po abdykacji Prezydenta Wojciechowskiego, gdy przybył do zastępującego Prezydenta marszałka Rataja na konferencję, drugi raz, gdy przybył na zaprzysiężenie pierwszego Rządu Bartla w gabinecie marszałka Sejmu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności będzie uczestniczył w pierwszem i bodajże ostatniem posiedzeniu Sejmu. Ostatniem dlatego,

**że szef kancelarji cywilnej Prezydenta p. Car, przybędzie do Sejmu już z dekretem Prezydenta o rozwiązanie ciał prawodawczych.**

Od wczesnego ranka od godziny 8-ej

**zawrzało życie w gmachu Sejmu.**

Ze wszystkich stron ściągali posłowie, przybywają też senatorowie, którzy zatrzymali się w Warszawie, wyczekując rozwoju wypadków. Z Karlsbadu powrócił prezes Z. L. N., poseł Głąbiński, tak, że

**wszyscy przywódcy są na stanowiskach.**

Brak jedynie kierowników frakcji skrajnych, komunisty Warszawskiego i Wojewódzkiego z Niezależnei Partii Chłopskiej.

Gmach Sejmu przypomina swym wyrazem obrady z czasów najsilniejszych emocji z okresu Zgromadzenia Narodowego. Zasięgamy języka.

Dotychczas żadne ze stronnictw nie zwróciło się do p. marszałka Sejmu z żądaniem zwołania Konwentu Senjorów, marszałek zaś Sejmu nie widzi również potrzeby jego zwoływania.

Poseł Kościałkowski z rządowego Klubu Pracy też przed posiedzeniem komisji budżetowej, gdzie referuje prowizorjum budżetowe, płaci za kawę w bufecie.

Jedna z pań usługujących prosi o kilkanaście groszy. P. Kościałkowski wyciąga portmonetkę, zapytujemy go:

— Panie prezesie, jaka sytuacja?

Poseł Kościałkowski: Został tylko guzik, — zwracając się do pani z bufetu i wskazując na portmonetkę:

— Czy to symbol, panie prezesie?

— Bodajże tak.

Poseł Kościałkowski na posiedzeniu komisji budżetowej zgłosi wniosek o odrzucenie poprawki Senatu, o ograniczeniu budżetu do 450 miljonów i o przyjęcie art. 3 ...

# Syuacja w ostatniej chwili

## Nieuniknione Rozwiązanie Sejmu

### Rząd na lewo. — Nowe wybory w grudniu

**Godzina 12. Można z całą pewnością twierdzić, że dziś lub jutro nastąpi rozwiązanie Sejmu. Premjer Bartel w swojem przemówieniu nie postawi kwestji zaufania Sprawę tę będą rozstrzygały wnioski, zgłoszone po expose. Nie wiadomo czy dyskusja przy głosowaniu nad tym wnioskiem odbędzie się dziś na nowem posiedzeniu czy dopiero jutro.**

**Termin nowych wyborów zostanie prawdopodobnie wyznaczony na połowę grudnia.**

**W razie rozwiązania Sejmu Rząd weźmie ostry kurs na lewo.**

## Stanowiska i domysły stronnictw

# Czy Sejm będzie rozwiązany?

### Przedstawiciel „A B C" pyta i bada

W kuluarach spotykamy pos. Rozmarina, rozmawiającego z Niedzielskim.

**Pos. Rozmarin (Koło żydowskie):**

— Wczoraj liczyłem 90 procent za rozwiązaniem Sejmu, dzisiaj tylko 60 procent.

**Pos. Niedzielski (Związek Chłopski)** dodaje z uśmiechem:

— Stawiam tylko na 99 procent.

Nadchodzący zaś **pos. Dąbski ze Związku Chłopskiego** dyplomatycznie odpowiada:

— Wiem co będzie, ale nie powiem. Stawiam na 110 procent za rozwiązaniem.

**Pos. Zwierzyński, viceprezes Zw. Lud. - Nar. oświadcza:**

— Stanowisko nasze jest jasne i zdecydowane. Prezydjum zaproponuje klubowi Z. L. N. zgłoszenie nieufności dla całego Rządu. Jest to konsekwencja naszego stanowiska oraz sytuacji, jaką wytworzył Rząd przez swój krok. Zresztą do Rządu p. Bartla nie mieliśmy nigdy zaufania, a dotychczasowa nieudolność tego Rządu i ostatnie wypadki potwierdzają, że stanowisko nasze było słuszne.

**Pos. Sanojca (Wyzwolenie):**

— Wiadomości, zapowiadające przez nas zgłoszenie wniosku, by Sejm sam się rozwiązał, **są trafne.** Wniosek taki zgłosimy dzisiaj.

Przy stołach bufetowych **Chrześcijańskiej Demokracji** jeden z popularnych posłów tego klubu na zapytanie, jakie stawai horoskopy na dzień dzisiejszy, odpowiada:

— Przyjechaliśmy się rozwiązać.

— A panowie? — zwracamy się do **posła Matakiewicza (Katolicko - Ludowy):**

— Nie zawsze razem ze wszystkimi, którzy chcą dobrze dla państwa.

Jeden z leaderów **klubu Chrześcijańsko - Narodowego** oświadcza, że sytuacja jest bardzo poważna i dla Sejmu niema w tej chwili wyjścia. Gdyby się cofnął, pogrzebałby się w opinji.

**Poseł Popiel (N. P. R.):** Sprawy zaszły tak daleko, że bez naruszenia zasadniczych podstaw ustroju republikańskiego, nie może być innego rozwiązania, jak apel do społeczeństwa.

Taktyka lewicy zmierza do zamącenia sytuacji. Usiłują oni postawić wniosek, aby Sejm się sam rozwiązał, względnie chcą wystosować apel do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby rozwiązał Sejm.

W ten sposób nie chcą oni dopuścić do zasadniczej rozgrywki pomiędzy Sejmem a Rządem i do głosowania. Gdyby wbrew ich woli doszło do głosowania, w takim razie, nie chcą narażać się Rządowi i nie chcą stanąć na stanowisku, zajmowanem przez stronnictwa umiarkowane i broniące Konstytucji, lewica nosi się z zamiarem usunięcia się od głosowania.

## Zamach morderczy w klasztorze

### Mnich targnął się na przełożonego

**TARNOPOL, 30.9. — Tel. własny. — W dniu wczorajszym o godzinie 7 wieczorem, w grecko - katolickim klasztorze Studystów w Zerwanicy, w podhajeckim powiecie, mnich Paweł Pater, dokonał zamachu morderczego na osobie swego przełożonego mnicha Jana Demenczuka, i w tym celu strzelił do niego dwa razy z rewolweru, raniąc go ciężko.**

**Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia sprawcy.**

## Wyjazd p. Klarnera

Minister Skarbu p. Klarner zamierza jutro wyjechać na dwutygodniowy wypoczynek do Krynicy, o ile oczywiście dzień dzisiejszy nie przyniesie jakichś niespodzianek politycznych.

# GIEŁDA

W dalszym ciągu wyczekuje się rozwoju wypadków na arenie wewnętrzno-politycznej. Pierwsze spotkanie się nowego Rządu z Sejmem, które ma dziś właśnie nastąpić, przynieść może wyjaśnienie sytuacji, a więc i zmianę tendencji.

Narazie akcjami robi się mało. Drobne, stosunkowo, tranzakcje zawierane są po kursach wczorajszych lub cokolwiek niższych.

W godzinach przedgiełdowych wymieniano:

Bank Polski 82, Cukier 2.55, Węgiel 62, Starachowice 1.98—2, Rudzki 1.15, Ostrowiec 6.70, Żyrardów 12, Lilpopy 0.86.

Na rynku walutowym usposobienie również spokojne.

W wolnych obrotach dolar w żądaniu 9.01.

Ruble złote 4.84.

Urzędowa cena 1 grama złota na dziś 5.98.16

# NASZE ABC

## WILNO A TRAKTAT SOWIECKO-LITEWSKI.

*Depesze z Moskwy potwierdziły wiadomość o Traktacie litewsko-sowieckim, które podało wczoraj jako pierwsze ABC.*

*Traktat litewsko-rowiecki został podpisany w Moskwie 28 września. Tekstu urzędowego dotychczas żadna ze stron nie ogłosiła. Jedynie Wydział Prasowy Komisarjatu Spraw Zagranicznych ogłosił komunikat, w treści swojej mglisty i dający pole do sprzecznych komentarzy.*

*Artykuły pierwszy i drugi zawartego obecnie Traktatu mówią o utrzymaniu w mocy między obu stronami Traktatu Moskiewskiego z dnia 12 lipca 1920 i o wzajemnem poszanowaniu suwerenności we wszystkich okolicznościach...*

*Cóż to oznacza?*

*Poszanowanie suwerenności na podstawie Traktatu Moskiewskiego 1920 r. „we wszystkich okolicznościach" tłumaczyć możnaby także w ten sposób, że Sowiety uznają suwerenność litewską nad częścią terytorjum polskiego.*

*Artykuł bowiem II Traktatu z r. 1920, określając granicę pomiędzy Litwą a Rosją, włącza do składu Litwy Kowieńskiej całe terytorjum Wileńskie, a więc miasto Wilno oraz powiaty Wileńsko-Trocki, Nowogródzki, Bracławski, Święciański, Mołodeczański i Oszmiański, które należą do składu odwiecznych ziem polskich.*

*Jak widzimy więc teoretycznie możnaby tłumaczyć wspomniany artykuł, jako prowokację w stosunku do Polski.*

*Z drugiej strony jednak należy podkreślić, że komunikat sowiecki bezpośrednio nie wspomina o sprawie wileńskiej, zaś zobowiązania Sowietów wobec Polski są w tej mierze jasne i niedwuznaczne.*

*W Traktacie Ryskim Sowiety w art. II zgodziły się na taką granicę polsko-sowiecką, która wymienione powyżej terytorja włączała z powrotem do składu Rzeczypospolitej Polskiej. Nadto, wycofując się z zobowiązań co do granicy litewsko-sowieckiej względem Litwy, Sowiety w artykule II Traktatu Ryskiego, zrzekły się wszelkich praw i pretensyj do ziem położonych na zachód od granicy, oznaczanej w artykule II Traktatu Ryskiego, a więc również i co do ziem, które w Traktacie z roku 1920 Sowiety oddawały Litwie. Dzisiaj więc, gwarantując Litwie granice według Traktatu z r. 1920, Sowiety łamią postanowienia artykułu II i III Traktatu Ryskiego. Ale nie koniec na tem!*

*W ustępie drugim artykułu II Traktatu Ryskiego czytamy:*

*„Obie układające się strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od oznaczonej w artykule II Traktatu niniejszego granicy, wchodzą terytorja sporne między Polską a Litwą,—sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwuch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy".*

*Jak widzimy więc dla Polski w całej sprawie nie ma żadnych wątpliwości. Tembardziej jednak jest rzeczą konieczną, aby mglisty komunikat moskiewski został jaknajrychlej wyjaśniony. Nie wątpimy też, że stanie się to w ciągu najbliższych jeżeli nie godzin, to w każdym razie dni.*

# WESOŁE ECHA

### ORZECH I DZIADEK.

*— Premjer Bartel ma teraz twardy orzech do zgryzienia w Sejmie.*

*— Nie boję się o niego — ma „dziadka".*

---

### DZIŚ W SEJMIE...

*Przy stole dziennikarskim pos. red. Frostig opowiada współtowarzyszom:*

*— Żydzi dziś obchodzą święto „radości z prawa". Koło żydowskie pomimo uroczystych świąt żydowskich, zjechało się w komplecie, z wyjątkiem ortodoksów.*

*Na temat prawa i radości z prawa zaczynają się sypać opowiadania. Ktoś wspomina, że minister Sujkowski na pewnym akcie, który wymagał jego decyzji, zdecydował:*

*— Tak, czy owak, Sujkowski.*

*Ktoś inny znów opowiada, że podczas głosowania o votum nieufności dla ministra Sujkowskiego pos. Moraczewski oddał kartkę z taką odpowiedzią:*

*— Jędrzej Moraczewski: — „Tak, czy owak".*

# Łodzi grozi strajk powszechny

ŁÓDŹ, 30.9. (Tel. własny). — przybyli wczoraj do Łodzi delegaci ministerstwa Pracy celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym, zdołali nakłonić związki robotnicze do przyjęcia arbitrażu rządowego. Natomiast przemysłowcy odrzucili arbitraż.

**Łodzi zagraża strajk powszechny, gdyż do akcji włókniarzy mają przyłączyć się robotnicy miejscy.**

# Oszustwo sportowe

LWÓW, 30.9. — Tel. własny. — W sferach sportowych budzi sensację aresztowanie trzech młodzieńców żydowskich, a to: Leopolda Kampfa, słuchacza filozofji, Izydora Bromze i Dawida Lejtnera, którzy od szeregu miesięcy zbierali składki na rzecz nieistniejącego klubu sportowego „Leopolis", a zebrane pieniądze w humie 5000 zł. przetrwonili.

Sprytni oszuści naciągnęli w ten sposób wiele osób zamożnych ze świata naukowego i arystokratycznego.

Oszukanymi byli wyłącznie chrześcijanie.

# Cziczerin w Kownie

BERLIN, 30.9. (P.A.T.). Korespondencja „Azien-Oest Europadinst" dowiaduje się z Kowna, że w czasie podróży swej zagranicę Cziczerin ma wstąpić do Kowna.

# Radykaliści francuscy

### zmienili gust na gorsze

PARYŻ, 30.9. (P.A.T.). Według „Ere Nouvelle" Herriot postanowił ustąpić ze stanowiska przewodniczącego partji radykalnej. Przewidziany na jego następcę Caillaux godzi się podobno na objęcie tego stanowiska.

# Mussolini w Livorno

RZYM, 30.9 (P.A.T.). Wczoraj wieczorem Mussolini wyjechał do Liworno, gdzie spotka się dziś z angielskim ministrem spraw zagranicznych Chamberlain'em.

# Podwójne oblicze Litwy

### Flirt z Rosją Sowiecką i umizgi do Ligi Narodów

BERLIN, 30. 9. (A. T. E.). — „Börsen Kurier" podaje wywiad z posłem litewskim w Berlinie Sidziskauskasem, który oświadczył, iż **Litwa otrzymała od Rosji Sowieckiej koncesję na 100 tysięcy hektarów lasu, jako odszkodowanie za szkody, poniesione podczas wojny.**

Rząd litewski ma zamiar wystosować notę do Ligi Narodów, zapewniającą, iż traktat litewsko-sowieckie nie narusza zobowiązań Litwy wobec Ligi Narodów. W zakończeniu Sidziskauskas oświadczył, iż **obecne stosunki pomiędzy Litwą a Polską są niemożliwe do utrzymania na dalszą metę.**

Trakta litewsko sowiecki jest zdaniem Sidziskauskasa drogą do Locarna na północnym wschodzie Europy.

# Sielanka litewsko-sowiecka

### „Urocza" Litwa podbiła twarde Sowiety

RYGA, 30. 9. (A. W.). W wywiadzie prasowym z przedstawicielem pisma litewskiego „Jaunacas Zinas" premjer litewski Glezevitius oświadczył **że w sprawie uznania przez zw. sowiecki pretensji litewskich do Wilna, otczyły się rokowania już od czasu, rząd sowiecki jednak stanął na gruncie sugestji litewskich dopiero w** ostatnich czasach.

# Napad bandycki o 5 złotych

KALISZ, 30.9. — Tel. własny. — Dwaj młodzieńcy Jan Walewy, lat 17 i Józef Pietrzak, lat 19, napadli ubiegłej nocy na rynku w Słupcy na Stefana Tuczyńskiego, robotnika, i pod groźbą zasztyletowania go zrabowali mu 5 złotych i paszport. Sprawców ujęto.

# W pościgu za Zielińskim

## ABC towarzyszy obławie

Nocy ubiegłej współpracownik ABC odbył, wraz z obławą policyjną, uciążliwą drogę w poszukiwaniu Zielińskiego.

W obławie biorą udział: inspektor Tomanowski, nadkomisarz Szczepkowski, nadkomisarz Chełmicki, komisarz Ptasiński, wielu oficerów policji, oraz *150 policjantów i dwa karabiny maszynowe.*

W ciągu nocy Zielińskiemu udało się wymknąć z kordonu. Gorzej powiodło się nieodłącznemu towarzyszowi Zielińskiego, Łukawskiemu, któremu *w areszcie nałożono kajdanki*

Schwytany Łukawski, zachowuje się dosyć spokojnie, wypiera się napadów. a wszystko zwala na Zielińskiego. Łukawski kategorycznie przeczył jakoby strzelał do ludzi. Jest to oczywisty wykręt, dowiedziono bowiem bandycie, że w wielu wypadkach strzelał pierwszy.

Obława prowadzona jest z nadzwyczajną energją. Wszędzie posterunki policyjne rewidują przejeżdżające pojazdy i przechodzących podróżnych. Przez całą noc obława przeszukiwała dokładnie okolice Warszawy. Zieliński, który zdołał uciec „z pod ręki" posterunkowemu Grabowskiemu, ciężko go przytem raniąc, umknął jak się zdaje w kierunku Warszawy.

Łukawskiego, zakutego w kajdany odstawiono do Grójca dla konfrontacji. Prócz tego w ciągu nocy aresztowano dwuch krewnych i towarzyszy Zielińskiego: Feliksa i Mateusza Zawadzkich. Obu zakutych w kajdanach odstawiono do Grójca.

# Namiętni palacze pod kluczem

### Przez podkop do tytoniu

Niejaki Jankiel Rozenblat miał potajemny skład tytoniu przy ul. Twardej nr. 20. Niepowołanym składnikiem zaopiekowała się policja. Sprawa stała się o tyle głośna, że niejaki Józef Moczko, sąsiad Rozenblata, dobrawszy sobie do pomocy Józefa Czarneckiego lat 19 (Twarda 29) i Stanisława Komorowskiego lat 18 (Pańska nr. 66) postanowił się dobrać do zapasów Rozenblata.

Historja zwykła. Dom, piwnica, podkop, stuki, dozorca do mu policja...

Niefortunni, a namiętni palacze siedzą pod kluczem.

# Robinson — bandyta

### Nie pomogła maska zamożnego kupca

Aresztowany przed niedawnym czasem bandyta Robinson z Lublina zdołał się wykręcić „z pod klucza" udając zamożnego kupca i syna rabina.

Poważne pochodzenie pana Rabinsona, wyssane z nazwiska, nie na długo jednak zdołało uchronić go od celi więziennej. Jak się dowiadujemy „poważny kupiec" osiadł na dłuższy czas w areszcie obciążony podejrzeniem o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i o napad rabunkowy w Głask[illegible]

# Kongres prawa autorskiego

Dzisiaj w czwartym dniu Międzynarodowego Kongresu prawa autorskiego przemawiał dyrektor biura Międzynarodow. Związku Autorskiego p. Ostertag w sprawie zmian w konwencji berneńskiej.

Popołudniu uczestnicy Kongresu zwiedzą Zamek Królewski, a o godzinie 4 odbędzie się jeszcze plenarne i ostatnie zebranie, oraz zamknięcie obkongresu.

O godzinie 7 gości podejmować będzie p. Minister Sprawiedliwości, a o godzinie 9 odbędzie się bankiet oficjalny.

Jutro po zwiedzeniu miasta uczestnicy Kongresu wyjeżdżają do Krakowa o godzinie 3 minut 10.

# Z Oazy

Dziś ostatni pożegnalny występ słynnej egzotycznej tancerki Lea Niako, cieszącej się ogromnem powodzeniem i wielką sympatją publiczności.

# Nowinki z miasta

W lokalu Joska Tenenbauma przy ul. Nalewki nr. 35 w pracowni trykotaży z powodu krótkiego spięcia przewodników elektrycznych, wynikł pożar. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży ogniowej pożar ugasiło.

---

Na terenie kolejowym stacji Warszawa-Wschodnia policja zatrzymała konia-wałacha maści buławej z gwiazdką na czole, zadnia pęcina — siwa, w uprzęży krakowskiej i z batem wetkniętym w chomoncie.

---

Antonina Wrześniewska, będąc pijana do utraty przytomności, położyła się na chodniku na rogu ulicy Krak. Przedm. i Traugutta. Wrześniewską znaną policji nałogową pijaczkę, policjant przewiózł samochodem do 1 komisarjatu, gdzie pozostała do czasu wytrzeźwienia.

„A B C" prześwietla drożyznę

# Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Dziś zabierają głos konduktor kolejowy p. Feliks Suski i ślusarz fabryczny p. Franciszek Stępniewski.

### Konduktor kolejowy

P. Feliks Suski, konduktor kolejowy, opowiada nam::

Z żoną i czworgiem dzieci borykamy się z nieubłaganą drożyzną. Żyjemy wszyscy z mojej pensji, która wraz z t. zw. „wiorstowem" wynosi miesięcznie 330 zł.

Niby pozornie nie jest to mało, ale tych 70 rubli przedwojennego dochodu wystarczyło jakoś na wszystko. Stać mnie było na opędzenie niezbędnych potrzeb, i pozostawała pewna nadwyżka na przyjemności, np. na teatr kilka razy do roku.

Dziś trudno związać koniec z końcem.

### Ślusarz fabryczny

P. Franciszek Stępniewski, ślusarz w fabryce przemysłu metalowego, mówi:

— Zarabiałem przed wojną około 4 rubli dziennie. Dziś mam 6—7 zł., z tego utrzymuję żonę i pięcioro dzieci.

Pracuję ciężko, zarabiam wiele w cyfrach, bo około 200 zł. miesięcznie, a nie mam kąta dla siebie i rodziny.

W małej, ciemnej i wilgotnej suterynie gnieździmy się w siedmioro.

W naszej suterynce stoi jedno łóżko na siedm osób.

Na ten lokal musiałem zamienić wygodny pokój z kuchnią, których nie było czem opłacać.

Drożyzna zmusza nas do postu. Często brak nawet chleba.

# Wznowienie akcji dywersyjnej na Wołyniu

## Na Wołyniu płonąć poczynają plony rolników polskich

ŁUCK, 29.9. — W trzecim dniu po objęciu urzędowania przez nowomianowanego wojewodę wołyńskiego p. Władysława Mecha, t. j. 26 września, nadeszły wiadomości o podpaleniu stogów ze zbożem w gminie Jarosławickiej w pow. Dubieńskim, należące do polskich rolników.

Podpalenia dokonali zbiegli z więzienia łuckiego, znajdujący się pod śledztwem, bandyci dywersansi, ujęci w r. 1925 w pow. łuckim.

Na czele **nowej bandy** sabotażowo - dywersyjnej stoi więzień Wasyl Szparaga, kilkakrotny morderca i od kilku lat znany zwolennik Sowietów.

Banda, złożona z kilku zbójów, podpaliwszy sterty ze zbożem, zbiegła.

Zarządzony wkrótce potem pościg nie dał żadnych rezultatów.



# Pragmatyka urzędnicza

## ma być zmieniona

Wszystko to ma być. Narazie jest tylko w zamysłach ministerjalnych. Ustawa o państwowej służbie cywilnej z 1922 roku zadługo już widocznie, jak na nasze stosunki obowiązuje, to też rodzą się projekty rewizji i sanacji.

Opracowany już przez Prezydjum Rady Ministrów projekt nowelizacji wspomnianej ustawy idzie w kierunku

**dalszego uszczuplenia praw**

urzędników.

I tak art. 25 pragmatyki ma być uzupełniony w tym sensie, że **urzędnikowi nie wolno będzie należeć do stowarzyszeń, których cele pozostają w sprzeczności z obowiązkami urzędnika, a także do politycznych stowarzyszeń zagranicznych.**

Art. 12 pragmatyki ma być uzupełniony przez dodanie postanowienia, że **urzędnik mianowany z zastrzeżeniem odwołania staje się stałym dopiero** po upływie 10 lat.

Art. 17 pragmatyki ma być zmieniony w tym sensie, że **mianowanie na wyższe stanowiska służbowe nie może nastąpić bez uprzedniego przejścia przez bezpośrednio niższe** stanowisko, z wyjątkiem 4-go i 3-go stopnia służbowego, o ile dana osoba ma jakieś szczególne kwalifikacje.

Art. 54 ma przewidywać, że **na wypadek reorganizacji urzędnik stabilizowany, dla którego niema odpowiedniego stanowiska, przenosi się w stan nieczynny.**

Oto kilka „kwiatków" z zamierzonej noweli urzędniczej. Woń ich najmniej zaniepokoiła zachwyci najbardziej zainteresowanych, t. j. samych urzędników.

# Prace nad budżetem

## utkwiły wobec zamętu politycznego

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, ostatnie wypadki polityczne wpłynęły hamująco na prace Rządu nad budżetem na rok 1927.

Na onegdajszej naradzie u p. Ministra Skarbu ustalono ostatecznie kwotę budżetu na rok przyszły w wysokości

**1.800.000.000 złotych,**

wysokość zaś nadzwyczajnego budżetu inwestycyjnego ustalono na

**250.000.000 złotych.**

Wobec jednak niepewnej i niewyraźnej sytuacji politycznej

**wstrzymano druk**

nawet tych działów budżetu, które zostały już uzgodnione z zainteresowanymi ministrami.

Wątpliwą więc jest nader rzeczą, czy budżet wpłynie do Sejmu w ustanowionym terminie do dnia 15-go października, Tembardziej, że niewiadomo, czy będzie miał „dokąd" wpływać...

# Pierwsze podwaliny domu Orlińskiego

## Płynie gotówka i dary w naturze

### Pierwsze dane o charakterze budowli

Jak donosiliśmy wczoraj, dary na budowę domu dla „króla" pilotów polskich Orlińskiego przeniosły w samej gotówce tysiąc złotych.

Ponadto z darów w naturze, prócz 1000-metrowego placu, ofiarowanego przez miasto, rozporządzamy już **kompletem wyrobów ceramicznych, potrzebnych do wyłożenia kuchni, łazienki i t. d.;** z darem tym pośpieszyła stara, zaszczytnie znana firma **Dziewulski i Lange.**

P. inż. Hennenberg, twórca projektu wdzięczności, opracowuje tymczasem plan budowy.

Szczegóły trzyma się na razie w tajemnicy. Z tem, co nam w grubych zarysach odkrył ze swoich zamierzeń dzielimy się z Czytelnikami.

**P. inż. Hennenberg pragnie utrzymać całą budowę w stylu nawskroś nowoczesnym. „Musi to być coś — mówił nam — w stylu wieku samolotów, a przedewszystkiem w stylu jego gigantycznego lotu".**

**Dom będzie pomyślany tak,** by znalazła w nim pomieszczenie przyszła rodzina Orlińskiego.

Z braku miejsca, wobec nawału materjału aktualnego, długą listę ofiarodawców podamy w jutrzejszym numerze.

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 2)

*Przedruk zastrzeżony.*
*Copyright by „ABC". Warszawa.*

# Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Inną opinję uzyskał Orliński w wyższej szkole pilotażu w Grudziądzu. Tam uznano go za niezdolnego do latania na lekkich aparatach myśliwskich i, po przeszkoleniu na samolotach ciężkich, odesłano go do II Pułku Lotniczego, do Krakowa.

Po dwuch miesiącach Orliński otrzymał przydział do I pułku w Warszawie, dowodzonego przez płk. Perini'ego. Po objęciu dowództwa pułku przez płk. Buckiewicza, Orliński na własną prośbę został przydzielony do dywizjonu myśliwskiego, pod dowództwo płk. Kossowskiego, — prawego żołnierza, doskonałego pilota. Po dłuższej pracy akrobatycznej pod kierownictwem majora Krzyczkowskiego na maszynach Spad, Orliński został przydzielony w charakterze instruktora akrobacji do wyższej szkoły pilotażu w Grudziądzu, do tej samej szkoły, która go uznała za niezdolnego do latania na lekkich maszynach! Tutaj warto zauważyć, że do Orlińskiego należy ciekawy rekord akrobacji, — 242 pętli w powietrzu bez przerwy, — jedna po drugiej.

Po rocznej pracy w Grudziądzu Orliński przeniósł się w stan nieczynny, by w służbie cywilnej odbyć praktykę przelotową na dalsze dystanse. Podczas rocznej pracy na linjach Towarzystwa Franco-Roumaine Orliński latał na maszynach Berline-Spad, przeważnie na linji Warszawa — Praga Czeska. W przeciągu dwuch miesięcy latał również na szlakach Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot".

Po powrocie do wojska w grudniu 1925 roku Orliński dostał się do 11 pułku lotniczego, który wówczas formował się w Warszawie pod dowództwem płk. Kossowskiego. Niebawem pułk udał się do Lidy i rozpoczął tam ciężką pracę organizacyjną. Pułk ten, którego chlubą jest Orliński, ma w swoim składzie najlepszych pilotów, — jest chlubą lotnictwa polskiego.

W początku maja r. b. zawezwał Orlińskiego do siebie płk. Rayski i wydał mu rozkaz dokonania przelotu z Paryża do Tokjo i z powrotem. Z radością przyjął ten rozkaz młody pilot i czemprędzej udał się do Paryża. Szczęście jednak za pierwszym razem nie sprzyjało mu. W drugim dniu Zielonych Świąt por. Orliński wraz z sierżantem Kubiakiem wystartował z lotniska le Bourget pod Paryżem na nowiutkiej maszynie Potez z silnikiem Renault o sile 480 koni. Szczęśliwie minął Strasburg i poleciał w kierunku Pragi. Jednak w odległości stu kilkudziesięciu kilometrów od granicy francuskiej, nad terytorjum niemieckiem, motor zaczął wysadzać. Nie wiedząc przyczyny defektu w motorze, a nie mogąc lądować w Niemczech, (przelot odbywał się bez porozumienia z Niemcami), Orliński zawrócił i poleciał z powrotem do Strasburga. Na lotnisku w Strasburgu Orliński skonstatował, że przyczyną defektu była woda, domieszana do benzyny, usunął ten brak i po 40 minutach wystartował ponownie w kierunku Warszawy. W tem samem miejscu, nad Niemcami, motor znów rozpoczął odmawiać posłuszeństwa. Tym razem Orliński postanowił dociągnąć do terytorjum czeskiego. Na zmniejszonej ilości obrotów, mając bardzo nieznaczną szybkość lotu, Orliński dzięki wielkiej rutynie, potrafił przeciągnąć kilometr poza granicę czeską. W Czechach jednak nie mógł już znaleźć miejsca do lądowania. Lądując w pobliżu miasta Cheb (niedaleko Karlsbadu) w okolicy pagórkowatej Orliński tak poważnie uszkodził aparat, że nie mogło być mowy o dalszym locie. Udał się więc koleją do Pragi, a stamtąd na samolocie pasażerskim C. I. d. N. A. przyleciał w charakterze pasażera do Warszawy.

Orliński jednak nie dał za wygraną. Po powrocie do Warszawy zameldował się do płk. Rayskiego z prośbą o zezwolenie na lot do Tokjo na Breguecie, na którym płk. Rayski odbył swój raid dokoło Europy. Płk. Rayski z największą życzliwością potraktował jego prośbę. Nie z fabryki Bregueta, czy Poteza, lecz z lotniska mokotowskiego.

W ten sposób powstała myśl dokonania przelotu do Tokjo nie z Paryża, lecz z Warszawy,

*

*„Dowódca 11 pułku lotniczego.*

*Lida.*

*Porucznik Orliński stawi się natychmiast lotem do szefa Departamentu czwartego".*

Oto treść telegramu, który mi wręczył, uśmiechając się, pułkownik Kossowski.

Leci pan do Tokjo, szczęść Boże — rzekł, ściskając mi dłoń.

Po nieudanym pierwszym locie z Paryża, myśl zrobienia lotu do Tokjo nie opuszczała mię. Musiał przecież którykolwiek z nas udowodnić, że lotnictwo polskie zasługuje na miejsce honorowe w rzędzie państw europejskich. Żałowałem tylko, że nie mogłem lecieć na samolocie konstrukcji polskiej. Nie zmniejszyło to jednak mego zapału.

Nie upłynęła godzina po chwili otrzymania rozkazu, gdy zebrawszy ze sobą szczupły bagaż na malutkim Spadzie, szybowałem w kierunku Warszawy. Ta część podróży, że tak rzeknę — przedwstępna — odbywała się w warunkach nader nieprzyjaznych. Przyciśnięty chmurami do ziemi, musiałem na swej małej maszynie lawirować pomiędzy lasami. Skracałem, gdzie mogłem drogę, zwiększałem gaz, — ciągle mi się wydawało, że lecę zbyt wolno. Leciałem w kierunku Warszawy, a w wyobraźni mojej zarysowywały się już kształty świętej góry Fuzi-jama, pola ryżowe, wodą pokryte...

Po dwóch niespełna godzinach stanąłem na baczność przed pułkownikiem Rayskim.

— Panie pułkowniku, porucznik Orliński stawia się na rozkaz!

— Panie poruczniku, niech pan pozałatwia swoje sprawy, weźmie pan aparat, na którym przyleciałem z Paryża i w terminie możliwie najkrótszym wystartuje pan do Tokjo. (C. d. n.).

## Zuchwała kradzież

**Łupem złodzieja padło około 4 miljonów zł. na poczcie w Londynie**

Bardzo zuchwałej kradzieży dokonano ubiegłej soboty w Londynie. Przed gmachem głównej poczty stał samochód pocztowy, do którego urzędnik przekładał posyłki wartościowe, jak czeki, listy pieniężne oraz pakiety z perłami i djamentami, stanowiące zwykłą tygodniową przesyłkę do Londynu z kolonji. Przesyłki, już ulokowane w samochodzie, przekraczały wartość

**80 tys. funtów angielskich.**

Po ich załadowaniu urzędnik udał się do gmachu pocztowego po nowe przesyłki. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy przybywszy z nowemi pakietami, samochodu przed gmachem nie zauważył. Naturalnie, zrobiono wielki alarm i okazało się, że szofer, korzystając z nieobecności urzędnika, skierował samochód w jedną z przyległych ulic, tam go porzucił, zostawiając także płaszcz, rękawiczki i czapkę, zabrał jedynie worek pocztowy, przeniósł się wraz z nim do innego samochodu, który, jak śledztwo wykazało, czekał już zamówiony i uciekł w niewiadomym kierunku.

Policja zarządziła wprawdzie pościg, dotąd jednak na żaden ślad nie wpadła. Trzeba tu dodać, że szofer ów był na poczcie niedawno, a został przyjęty tylko dlatego, że go specjalnie polecono, jako tego, kto się bardzo odznaczył podczas strajku.

## Czy podrabianie znaczków pocztowych opłaca się?

Pytanie, czy praca, jaką włożyć trzeba w podrabianie danej rzeczy, jest pierwszem, jakie sobie fałszerz zadać musi, boć każdy z nich popełnia oszustwo dla zysku, nie zaś dla zabicia czasu. Od czasu pierwszych wstrząśnień walutowych w Europie lokowanie pieniędzy w znaczkach pocztowych — oczywiście dla kolekcjonowania — stało się jednym z najpewniejszych środków ratowania się przed skutkami dewaluacji. Ale też zaraz zaczęto je podrabiać równie masowo, jak przedtem podrabiano banknoty.

Ale i tutaj ma się sprawa niemal tak samo, jak z dolarami. Bo żaden podrabiacz nie jest już dziś tak naiwny, by podrabiać banknoty dolarowe całkowicie, — nie, on tylko banknoty niskiej wartości przerabia na „wysokowartościowe", bo naśladowanie papieru i druków całkowitych wymagałoby wielkiej pracy i kosztów. Ze znaczkami pocztowemi jest to samo, bo fałszuje się albo cyfry, oznaczające wartość, albo np. nadruki (daty, czy zmiany wartości znaczków).

Ale te fałszerstwa nie wyczerpują wszystkich kłopotów, na jakie narażony jest zbieracz znaczków pocztowych. Oto ponieważ przy starych znaczkach pocztowych nieużywane są cenione znaczenie niżej od używanych, więc podrabianiu podlegają w dużej mierze i stemple pocztowe. W Berlinie wykryto nawet takiego specjalistę od fałszowania stempli, który „pieczętował" znaczki nieużywane sposobem fotograficznym.

Ponieważ istnieją specjalni znawcy, którzy poddają badaniom wyjątkowo cenne egzemplarze znaczków i na prawdziwych dają swą pieczątkę, jako gwarancję, więc też i takie pieczątki zaczęto w sposób zupełnie bezceremonjalny podrabiać. Naturalnie, robota taka musi dawać duże zyski, to też filateliści martwcie się, bo może jedyny cenny okaz, jaki każdy z was posiada, może się okazać jaknajordynarniej podrobiony.

# Siostrzeniec królowej włoskiej nędzarzem

## Prawdziwe dzieje pewnego arystokraty

Od pewnego czasu policja włoska bardzo pilną uwagę zwracać zaczęła na pewnego tajemniczego Rosjanina; był on bardzo ubogo odziany, jaknajgorzej mieszkał i tak się ukrywał, że trudno było przypuszczać, że sumienie jego jest czyste. Ale trudno było zgadnąć, czy to jaki agent sowiecki, czy może jaki spiskowiec, przygotowujący zamach.

Policja wzięła go pod nadzór, ponieważ zaś nadzór ten nie dał żadnych wyników, więc go poprostu aresztowano któregoś dnia i poddano badaniu.

— „Wydaje się, że pan nie posiada środków utrzymania— zauważył sędzia, — zresztą nie ma pan we Włoszech nikogo, ktoby zechciał za pana ręczyć?

— „Przepraszam, — odpowiada cicho aresztowany, — mam tu ciotkę.

— Sprawdzimy to. A gdzie mieszka ta ciotka?

— W pałacu kwirynalskim.

— Nazywa się Helena i jest królową włoską!

Urzędnicy oniemieli z przerażenia, szczególnie, że wiadomości te aresztowany uzupełnił pewnemi szczegółami.

— Nazwisko, pod którym się ukrywam, nie należy do mnie, jestem ks. R., spokrewnionym z dworem włoskim, moja matka i królowa Helena — to siostry. Duma nie pozwoliła mi prosić o pomoc, a na lepsze życie nie mam środków. Oto powód, dla którego postać moja mogła się wydawać nietylko tajemniczą, lecz nawet bardzo podejrzaną.

Sędzia, oczywiście, jaknajprędzej uwolnił aresztowanego. Ta niezmiernie sensacyjna historja wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia. Ks. R. wyjechał z Rosji z siostrą i udało im się wywieźć i ulokować w jednym z banków rzymskich

**kasetkę, pełną bezcennych pereł, stanowiących ogromny majątek.**

Niestety, jednak upoważnienie do ich odbioru brzmiało na nazwiska księcia i siostry; siostra potajemnie wyjechała do Rosji dla uratowania jeszcze innych kosztowności, długo nie mogła wrócić ze względu na konieczność ukrywania się przed czeką, bez jej podpisu bank pereł wydać nie chciał i nie mógł i dlatego to właśnie ks. R. żył jak ostatni nędzarz, choć w banku czekały nań skarby.

# „Król basów" Szalapin nie starzeje się

## Dobrze zarabia i ma 12 dzieci

### Obecnie śpiewa w Australji

Niedawno podróżowała po Polsce występując w charakterze artystki - śpiewaczki Olga Szalapin, córka znakomitego basisty rosyjskiego, **który zdobył sobie wszechświatową sławę.** Bawiła też w Warszawie jej matka, pierwsza żona artysty, ongi znakomita baletnica włoska Jolla Tornagi - Szalapin, **kobieta niezwykłej urody.**

W związku z tem pisma zagraniczne rosyjskie podają garść szczegółów z życia tego artysty, **który niedawno wydał swój pamiętnik, przetłomaczony już niemal na wszystkie języki świata.**

Otóż śpiewak Szalapin występuje obecnie z wielkiem powodzeniem

**w Sydney'u w Australji,**

pobierając 2000 dolarów za występ.

Artysta potrafił zebrać pokaźny kapitał. W Paryżu, w jednej z najbogatszych dzielnic posiada on olbrzymią kamienicę i wykwintne mieszkanie, w którem mieszka jego druga żona i 5-ro dzieci. Z pierwszą żoną, z którą Szalapin miał siedmioro dzieci, artysta rozwiódł się 12 lat temu.

Obecnie Szalapin liczy sobie 52 lata, lecz jego piękny głos

**prawie nie stracił na sile.**

Bolszewicy, z którymi Szalapin do 1921 roku podtrzymywał rzekomo przyjazne stosunki, zapraszają śpiewaka do Moskwy, lecz na zaproszenie to artysta odpowiedział lakoniczną depeszą: **„Zamanitie, a potom udawitie"**, co znaczy: **„Zaprosicie a potem zadusicie".**

Szalapin zapewne, dając taką odpowiedź, brał pod uwagę historję z artystą tenorem Smirnowym, którego zaproszono do Petersburga na występy, zapłacono mu, a potem... skonfiskowano jego cały majątek.

# Przygody wielkiego włamywacza

## Był „gentelmenem" w chwilach wolnych i przy pracy

### Po wielu niezwykle zuchwałych kradzieżach znalazł się pod kluczem

Postrachem plutokracji w Hamburgu na schyłku 1924 i początku 1925 r. był jakiś tajemniczy włamywacz, zdradzający doskonałą znajomość terenu i dostający się do okradanych mieszkań po ścianach czy rynnach. I nigdy nie dowiedzianoby się o wszystkich jego sprawkach, gdyby nie fakt, że jednak noga mu się powinęła, został aresztowany i dziś sam opowiedział o wszystkiem policji hamburskiej.

W zimowych miesiącach 1924 i 1925 roku zwracał uwagę w Hamburgu, w najlepszych kołach towarzyskich bardzo elegancki młodzieniec, który wszystkim przedstawiał się, jako współwłaściciel wielkiego magazynu jubilerskiego z Berlina, Vorreau. Mieszkał w najdroższym hotelu, uczęszczał do najbardziej zamkniętych klubów, — do których wprowadzały go przeważnie zajęte nim panie.

*Jako doskonały tancerz, świetnie mówiący i posiadający doskonale maniery, Vorreau był wprost rozrywany przez wszystkie panie.*

Niktby się nie domyślał, że ten człowiek o szalonem powodzeniu, to nie bogaty jubiler berliński, lecz pospolity czeladnik piekarski, Fryderyk Wald.

Ten niezrównany mistrz włamywaczy wiedział doskonale, że panie po balach, koncertach czy teatrach nie chowają głęboko swych kosztowności, lecz kładą je byle gdzie w sypialnym pokoju. Zawsze też polował na sypialnie i zawsze doskonale trafiał. Oto jedna z jego niezwykłych przygód.

Żona bogatego bardzo kupca, p. B., spała w pokoju na pierwszem piętrze we własnej willi. Okno było otwarte. Wald po murze wdrapał się się do pokoju i gdy już stanął na dywanie, dama się obudziła, lecz wierzyć nie chciała własnym oczom.

*Przed nią stał bardzo elegancko ubrany, piękny i młody mężczyzna, który przedstawił się z wyszukaną grzecznością, jako zawodowy włamywacz.*

Poprosił on bardzo uprzejmie „łaskawą panią" o to, by mu oddała „tylko" brylantowe pierścionki z palców, bo z reszty rezygnuje. Dama uczyniła to ze spokojem, pozwoliła złodziejowi przeszukać szafę, w której nic nie było i zaprotestowała wtedy dopiero, gdy złodziej zamierzał iść do sąsiedniego pokoju, prosząc go, by nie budził jej męża, który chory jest na serce i mógłby dostać ataku.

W rozmowie dama wyraziła zdziwienie, że tak elegancki młodzian jest ordynarnym włamywaczem, na co złodziej odpowiedział, że kradnie

*z przekonania, bo bogacze nie potrzebują tak wiele.*

Przytomność umysłu i sposób obycia owej damy tak jednak złodzieja wzruszyły, że zwrócił jej pierścionki, elegancko się ukłonił i znakł tą samą drogą, którą przyszedł.

Oczywiście, takie wyprawy, a urządził ich Wald w ciągu paru miesięcy aż 22, niezawsze przechodziły gładko; nieraz potłukł się bardzo i leżał długo nieprzytomny, to znowu wyprawa kończyła się niezwykle komicznie: kiedyś np., naładowawszy worek kosztownościami spuścił go na pasie, sam zaś wyszedł na dół po schodach; jakieś było jego przerażenie, kiedy zobaczył, że jego worek omal że nie stuknął w nos śpiącego na ławce pod willą nocnego stróża; ponieważ szmer stróża nie zbudził, więc Wald szybko się oddalił wraz ze zdobyczą bez przeszkód.

Najbardziej przykra ze wszystkich awantur tego niezwykłego złodzieja jest ta, że zakochała się w nim bardzo ładna panna ze znanej rodziny; poznała go w dancingu (kogo, bo niema teraz w tych dancingach), dowiedziała się z czasem, jaki tryb życia prowadzi,

*błagała go, by się zmienił, by zaczął prowadzić życie uczciwe, lecz bezskutecznie.*

Dziś on siedzi w więzieniu, ona płacze, nad tem, że jej listy miłosne czytać musi policja kryminalna.

# NA SZEROKIM ŚWIECIE

## Także samobójstwo

Lekarz jednego z panków wiedeńskich lubił swój zawód, ale jeszcze bardziej przywiązany był do przeróżnych likierów, których był doskonałym znawcą i zbierał je z prawdziwą namiętnością. Po przyjęciu jednak nowego ordynansa zauważył, że zawartość butelek zaczyna się w sposób bardzo szybki zmniejszać.

Ponieważ nie mógł jakoś upilnować ordynasa, więc wpadł na pewien pomysł, sądząc, że to likiery uratuje. Mianowicie przylepił na każdej butelce etykietkę „trucizna" i trupią główkę. Z pomysłu tego lekarz był bardzo zadowolony i czekał na wyniki.

Jakież było jednak jego przerażenie, gdy w dwa dni potym chwyta ordynansa na gorącym uczynku, bo pijącego likier pełnemi łykami.

— Nędzniku, na coś ty się ważył? Czyż nie widzisz, że to trucizna?

— Melduję posłusznie, panie doktorze — odpowiada chłopak — życie mi się bardzo już sprzykrzyło...

## Śmierć 111-letniej staruszki

W Algierze zmarła we czwartek 23 września staruszka w wieku lat stu jedenastu. Urodziła się ona w r. 1815 w Hiszpanji, zawsze mówiła z dumą o sobie, że nigdy nie chorowała, istotnie też sąsiedzi jej stale ją widzieli, jak załatwia codzienne sprawy gospodarcze, ciągle była w ruchu i zawsze dawała dowody doskonałej i wcale z wiekiem niesłabnącej bystrości umysłu.

Jest rzeczą ciekawą, że nigdy nie chorując, staruszka owa wogóle nie dowiedziała się z własnego doświadczenia, co to jest choroba, gdyż umarła nagle przy codziennej pracy.

## Znakomity pomysł

Pewna bogata rodzina angielska, zupełnie nie mająca dzieci, a chcąca jednak zostawić komuś i majątek i nazwisko, powzięła następujący plan:

Bwrócić się do sześciu głównych mo.

Zwrócić się do sześciu głównych morodów, z prośbą, by każde z nich dostarczyło po jednej sierocie. Dzieci te winny być w wieku od roku do sześciu lat i będą one adoptowane przez ową rodzinę, otrzymają jednakowe wychowanie i wykształcenie i będą stanowić grono tej samej rodziny; dzieci odziedziczą majątek, nazwisko i tytuły swych wychowaców i opiekunów.

Jeśli plan ten zostanie wprowadzony w życie, będzie to zapewne jedyna w swoim rodzaju rodzina, gdyż poszczególni jej członkowie zupełnie nie będą do siebie podobni.

## Niezmordowany biurokratyzm

I Francja cierpi z powodu biurokratyzmu, czego dowodzi następująca historja.

Niedawno umarł w Londynie na wygnaniu ks. orleański, jeden z pretendentów do korony francuskiej, i zapisał Paryżowi szablę, którą od miasta otrzymał ojciec księcia, dalej muzeum zapisał książę wielki zbiór broni rzadkich okazów, wreszie galerji w Luwrze reprodukcję w rzeźbie swego statku „Herkules".

Zdawałoby się, że nic prostszego, jak dary te coprędzej z podziękowaniem przyjąć. Dzieje się jednak inaczej; bo najpierw państwo będzie musiało dać zgodę zasadniczą na przyjęcie tych darów, potem dopiero zbierać się będą różne komisje magistrackie, profesorskie i artystyczne, opinjować będzie minister oświaty, aż wreszcie po dwu latach Francja dowie się, czy ten zapis ks. orleańskiego wzbogaci ojczyste muzea.

Prasa francuska oburza się na taki biurokratyzm, pocieszamy ją tym, że gdzieindziej jest znacznie gorzej.

# Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego

### ma być ukończona w jesieni 1927 r.

Odbyło się posiedzenie komitetu odbudowy kostu Ks. Poniatowskiego pod przewodnictwem prezydenta inż. Wład. Jabłońskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano stan robót, związanych z odbudową drugiej połowy szerokości mostu, który przedstawia się jak następuje: wykończono całkowicie montowanie drugiego przęsła od strony Pragi. Trzecie od strony Warszawy jest na ukończeniu, czwarte zaś, środkowe, największe, będzie wykończone przed nastaniem mrozów. Rusztowanie dla tego przęsła już ustawiono, zaś potrzebne żelazo przyjęte już zostało w Mińsku-Mazowieckim przez specjalną komisję, skąd będzie nadsyłane na miejsce robót. Z filarów odbudowano już całkowicie filar Nr. 5 od strony Pragi, drugi zaś Nr. 3 (ostatni) od strony Warszawy jest na ukończeniu. W ten sposób program odpowiednich robót na r. b. będzie ściśle wykonany. W roku przyszłym, o ile fundusze na to pozwolą, przewidywane jest wykonanie podkładów żelaznego i żelazo-betonowego. jezdni, chodników, balustrady oraz torów i słupów tramwajowych i oświetleniowych. Oddanie mostu do użytku nastąpiłoby w tym wypadku na jesieni 1927 roku.

## Z ruchu samochodowego

Magistrat m. stoł. Warszawy uchwalił na ostatniem posiedzeniu pobierać za tabliczkę emaljowaną z oznaczeniem numeru dorożki samochodowej, przeznaczonej do umieszczenia wewnątrz dorożki, po 2 zł. 50 gr. za sztukę.

## Bezczelność pijanego „suwerena" ukraińskiego w Zdołbunowie

### Po całodziennej libacji senator-pijak czynił gwałty w kinematografie w Zdołbunowie

*Zdołbunow, 28 września 1926.*

Zdołbunow, węzłowa stacja kolejowa na Wołyniu, przed kilku dniami miała nielada sensację. Bohaterem tego, bynajmniej niezaszczytnego zajścia, stał się p. senator z klubu ruskiego w sejmie — Markowicz.

Po całodziennej libacji, zakrapianej różnogatunkową wódecznością, pan senator Markiewicz zapragnął resztę wesołego dnia spędzić w miejscowym kinematografie, dokąd udał się w towarzystwie podejrzanej piękności. W kinematografie, pijany „suweren" zachowywał się jednak tak, że oburzona publiczność wezwała policję do wyprowadzenia pijaka z lokalu.

Senator stawił opór i lżył policję wymysłami nie do powtórzenia.

Pozatem senator proponował, aby policja odwiedziła go w... hotelu Bristol w Warszawie, gdyż ma on tam stale mieszkać i nic sobie z nikogo nie robi.

To bezczelne zajście wywołało ogromne oburzenie wśród całego społeczeństwa zdołbunowskiego.

*J. J. P. (Cichy).*

## Na targowisku

### Dziś godzina 10 rano

Na dzisiejsze targowisko warzywne przybyło 256 wozów. Ceny — bez zmiany. Zapotrzebowanie małe.

### Czego Warszawa ma zamało?

# Miljon mieszkańców żyje w ścisku i zaduchu

Oczywiście, że w niewielkim artykule dziennikarskim nie możemy wymieniać tysięcy potrzeb, jakich brak odczuwa Warszawa — stolica.

Chodzi nam, przedewszystkiem o te najelementarniejsze potrzeby, których przemilczanie i lekceważenie tamuje intensywny rozwój stolicy i utrudnia bytowanie w mieście.

Sięgnijmy po gołe cyfry, które nas nigdy nie zawiodą, a natomiast odsłonią rzeczywistość nie uspasabiającą różowo.

A więc: terenów sportowych w ścisłem tego słowa Warszawa posiada zaledwie po $^{2}/_{5}$ metra kw. na mieszkańca; tymczasem takie Monachjum ma ich po 6 metr. na mieszkańca, Lipsk 3 metr. kw., a Drezno, Kolonja, Frankfurt i Norymberga — po 2 mtr. kw. na mieszkańca.

Parków, ogrodów i zieleńców publicznych przypada w Warszawie po 2,8 mtr. na mieszkańca; w Monachjum zaś — 11 metrów, w Dreznie — 6 mtr. kw., w Kolonji — 5 mtr. kw.

Bardzo źle wygląda Warszawa pod względem komunikacyjnym. O ile w Kolonji na 1 mieszkańca przypada 35 mtr. kw., w Norymberdze 29, a w Dreznie 24 ulic i dróg—w Warszawie jeden mieszkaniec ma ich do dyspozycji zaledwie 8 mtr. kw.

Dane co do gruntów miejskich w Warszawie wykazują, że magistrat stolicy posiada od 6 do 27 razy mniej gruntów własnych od wymienionych wyżej miast. Przez to zarząd Warszawy pozbawiony jest zupełnie zapasu gruntów, któryby mógł zaspokoić potrzeby ludności i przeciwdziałać spekulacji terenowej.

Gdy nawet dodamy Warszawie około 400 ha. terenu, o który ubiega się ona u państwa, to jeszcze będzie go na miała zamało od 3 do 13 razy, niż miasta w Niemczech...

To są właśnie te najelementarniejsze potrzeby stolicy, o których chcieliśmy wspomnieć.

Reasumując więc, stwierdzamy, że Warszawa ma zamało: parków, ogrodów i zieleńców publicznych, terenów sportowych, a nadewszystko gruntu, stanowiącego własność zarządu miasta.

O tysiącach innych potrzeb — narazie milczymy.

# O powodzi fałszywych banknotów

### „Zaledwie" 1.139 fałszywych 10-złotówek

Podaliśmy w poprzednich numerach naszym czytelnikom szczegóły fałszywych banknotów wartości 100 złotych, 50 złotych, 20 i 2-złotowych. Teraz z kolei podajemy banknot 10 złotowy. Jest to banknot, fałszowany w stosunkowo niewielkich ilościach, albowiem w przeciągu roku bieglego wyłapano 1.139 falsyfikatów prawie

**wyłącznie jednego typu.**

Trudno stwierdzić przyczynę takiego omijania przez fałszerzy banknotu tej właśnie wartości. Przypuszczać jednak należy, że utrudnia fałszowanie subtelny kolor banknotu. W tym właśnie

**wadliwym doborze farb**

znajduje się najbardziej znaczna różnica pomiędzy falsyfikatem a prowdziwym banknotem. Są jednak i

**błędy graficzne w kliszy,**

znajomość których pozwala niezbicie stwierdzić, że oglądamy bilet jest fałszywy.



*Banknot prawdziwy.*



*Banknot fałszywy.*

Dość pobieżnie nawet rzucić okiem na powyższe rysunki, by zdecydować, że fragment banknotu, po prawej stronie umieszczony należy do falsyfikatu. Bardzo wyraźnie występuje

**niedbałe wykonanie rozetki**

zrobionej widocznie w pośpiechu, byle prędzej skończyć kliszę oraz

**przerywany, nieregularny rysunek winietki.**

Z pośród dotychczas przez nas wymienionych falsyfikatów najgroźniejszy dla Skarbu Państwa oraz dla oszukiwanych jego obywateli przedstawiają się banknoty

**50-złotowe i 20-złotowe.**

Według statystyki Banku Polskiego w roku 1925 wyłapano fałszywych banknotów 50-złotowych

**2.712 sztuk,**

zaś fałszywych banknotów 20-złotowej wartości

**4.283 okazy**

Cyfry powyższe w roku bieżącym znacznie zmieniły się

**na gorsze,**

tak, że statystyka roku bieżącego przyniesie cyfry dla naszego Banku Emisyjnego bardzo smutne.

Zaznaczył się również silny wzrost ilości fałszowanego bilonu. Wówczas, gdy w roku ubiegłym wykryto fałszywego srebra na kwotę około 6.000, w roku bieżącym ta cyfra przypuszczalnie wzrośnie

**dziesięciokrotnie**

czyli do 60.000 złotych.

**Jutro podamy szczegół, najbardziej rozpowszechnionego banknotu fałszywego — wartości 5 złotych.**

# Drogie znaczki pocztowe

## 1 zł. 92 gr. — 6 miesięcy

## Czy warto mieć lepkie ręce?

Niedoskonałe są czyny ludzkie, przeto zdarza się, że niekażdy doskonale przylepi markę pocztową na liście. Stąd w sortowni pocztowej bywa sporo znaczków odpadłych przypadkowo z listów przy ich przerzucaniu i sortowaniu. Oczywiście znaczki te winny być skasowane, jako zużyte. Inaczej sądził pocztyljon urzędu pocztowego, Warszawa 2, Bronisław Ettinger.

Funkcjonarjusze pocztowi, wiadomo, są słabo wynagradzani. Niedoskonałe bywają pomysły ludzkie, by jednak trochę sobie dochodów przysporzyć.

I właśnie taki niedoskonały pomysł Ettingera dostrzegł jego przełożony, p. Henryk Maciejowski — w mieszkaniu Ettingera znaleziono odlepionych, może przypadkiem, może umyślnie, znaczków za 1 zł. 92 gr.

Swiadkowie zeznali okoliczności tej Sądowi Okręgowemu, w osobach sędziów: Rykaczewskiego, Hermanowskiego, Długosza, którzy wysłuchawszy głosów podprokuratora Gelerntera i obrońcy adw. Kosteckiego, musieli orzec o winie i karze. A kodeks mówi:

— Funkcjonarjusz, używający swego stanowiska służbowego świadomie na szkodę mienia powierzonego jego pieczy, winien być karany zamknięciem w więzieniu od roku do lat sześciu (art. 578, cz. I K. K.).

Ze względu na straty nieznaczne i inne okoliczności. Sąd złagodził karę do sześciu miesięcy więzienia.

Panowie pocztowcy, lepiej nie mieć kolegów o lepkich rękach!

# Komuniści przed Sądem

### Nieco „ideowości" i nieco fałszu

Maks Gutkind miał już dość bogatą przeszłość, bo nawet rok więzienia za redagowanie pisma Der Boj Arbeiter, podburzającego do rewolucji komunistycznej. Potrzebne mu jeszcze były dla ułatwienia podróży wizy paszportowe angielskie. Obstalował więc razem z Aleksandrem Kozłowskim odpowiednie klisze w zakładzie graficznym Mieczysława Wolfa, któremu pokazał dla wylegitymowania się zaświadczenie Komisarjatu Rzadu.

W parę dni po obstalunku przodownik Urzędu śledczego Stef. Dąbrowski zetknął się z tymi panami. Okazało się, że mieli przy sobie szereg papierków z wynotowanemi „tezami" partji komunistycznej, gdzie była mowa o jej pragnieniu objęcia władzy w kraju, o rewolucji i walce z burżuazją.

Stwierdzono, że zaświadczenie Komisarjatu Rządu było podrobione.

Maks Gutkind w dochodzeniu policyjnem przyznał, że ma sympatje komunistyczne, a Kozłowski, że należy do Związku Młodzieży Komunistycznej, — choć trochę inaczej na rozprawie sądowej później o tem mówili. Sąd Okręgowy w osobach sędziów Rykaczewskiego, Hermanowskiego, Długosza, wysłuchał głosów podprokuratora Gelerntera i obrońców z wyboru adw. Sterlinga z urzędu adw. Sujkowskiego i skazał Gutkinda i Kozłowskiego na kary po cztery lata ciężkiego więzienia

# POPOŁUDNIU I WIECZOREM

## DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?




### PROGRAM KIN

**na czwartek, dn. 30 b. m.**

**ŚRÓDMIEŚCIE.**

APOLLO (Marszałkowska 106, tel. 18-72): *„Lekkomyślna matka"*. W roli głównej Gloria Swanson. Film dobry.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 206-56): *„Pożar serc"*. Jeden z najlepszych filmów produkcji francuskiej. Akcja toczy się w Rosji podczas rewolucji, oraz na Rivierze. W roli głównej Jacques Catelain.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Pałac rozkoszy"*, film Fox'a z udziałem Betty Compson, oraz *„W walce z przemytnikami"*, awanturniczy film z udziałem słynnego psa „Rin-tin-tin".

FILHARMONJA Jasna nr. 5. Dzisiaj tylko jeden dzień *„Uroda życia"*, wg. powieści Żeromskiego. Dochód na wpisy szkolne.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-28). *„Sandra"*, dramat w 8 aktach, w głównej roli Barbara la Marr. Nad program występy estradowe.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14). *„Manon Lescaut"*, przeróbka arcydzieła literatury francuskiej w wykonaniu niemieckiej wytwórni „Ufa". W rolach głównych Lya de Putti i Włodzimierz Gajdarow. Jest to jeden z ostatnich filmów, które Lya de Putti zrobiła przed wyjazdem do Ameryki. Nad program: Zdjęcia z Krynicy.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Wesoła wdówka"* według popularnej operetki Lehara. W roli tytułowej Mae Murray, w roli księcia Danilły John Gilbert. Wytwórnia Metro-Goldwyn, realizator Erick Stroheim, film zrobiony bardzo dobrze, ilustrowany muzyką operetki. Film wart zobaczenia.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino. Partnerką jego jest Vilma Banky. Film zrobiony bardzo efektownie, sprawia wrażenie wysoce dodatnie.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). *„Wesoła wdówka"*, film ten sam, co w kinie „Splendid".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):

*„Czerwona myszka"*. W rolach głównych Aud Egede Nissen, oraz Paweł Rychter.

**MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.**

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05)

*„Listy, które go nie doszły"*, 8-aktowa tragedja z Bernardem Goetzke w roli głównej. Film denerwujący.

**WOLA.**

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Śmiertelna podróż"*, awanturniczy film wytwórni Foxa. Obraz interesujący.

**CHŁODNA—ŻELAZNA.**

BAJKA (Żelazna 61, tel. 298-76): *„Czerwone serce"*, ciekawy film, ilustrujący tragiczne dzieje wymierającej rasy czerwonej. W roli głównej Clara Bow.

**PRAGA.**

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Kobieta wampir"*. W roli głównej Estella Taylor, żona słynnego boksera Dempsey'a. Film w śródmieściu cieszył się wielkiem powodzeniem.




## RADJO

### PROGRAM RADJOFONICZNY

**na czwartek, dn. 30 b. m.**

*Warszawa* (długość fali 480 metrów).

*Godz. 15.00—15.15* — Komunikat gospodarczy. *Godz. 17.00—17.25* — Odczyt p. t. „Rola i znaczenie rolnictwa w Polsce" wygł. p. Zdzisław Ząbłowski. *Godz. 17.30 — 18.30* — Jazz-band. *Godz. 18.30 — 18.55* — Odczyt p. t. „Polityka przemysłowa rolnicza" wygłosi mjr. Mieczysław Pietraszek. *Godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt p. t. „Ludność Polski pod względem wyznaniowym" wygł. p. Julian Suski. *Godz. 19.25 — 19.40* — Komunikat rolniczy. *Godz. 19.40 — 19.55* — Nad program „Rozmaitości". *Godz 20.30 — 22.00* — Koncert popularny, poświęcony twórczości Edwarda Griega. Wykonawcy: Orkiestra P. R. w powiększonym komplecie pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem p. Polińskiej-Lewickiej. 1. Suita „Peer Gynt" Nr. 1: 1) Poranek; 2) Śmierć Azy; 3) Taniec Anitry; 4) W zamku króla gór (orkiestra). 2. Łabędź p. Matylda Polińska-Lewicka. a) erotyka, b) Do wiosny (orkiestra). II. 3. Suita „Peer Gynt" Nr. 2: 1) Skarga Indriga; 2) Taniec arabski; 3) Powrót; 4) Pieśń Solvegji (p. Polińska-Lewicka). 5. Wesele na Troldhaugen (orkiestra). Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

**RADJO ZAGRANICĄ.**

*Paryż*, 1750 m.: godz. 12.30 — Koncert orkiestry Lucier Paris. Godz. 16.45 — Koncert muzyki tanecznej organizowanej przez „Parisienne Edition".

### WIADOMOŚCI RADJOWE

RADJO NA KOLEJACH POLSKICH.

W dniu dzisiejszym władze kolejowe przystępują do przeprowadzenia prób w kierunku zastosowania radjoodbiorników w wagonach kolejowych.

W tym też celu został zainstalowany na próbę aparat radjowy odbiorczy w jednym z wagonów kolejowych, który dzisiaj o godz. 6-ej wieczorem uda się w krótką podróż do Skierniewic i z powrotem do Warszawy.

Podczas jazdy i w czasie postoju będą dokonywane próby funkcjonowania i sprawności aparatu radjowego. Próby te odbędą się pod kontrolą przedstawicieli Ministerstwa Kolei i Dyrekcji kolejowej warszawskiej.

Od wyniku prób zależeć będzie sprawa ewentualnego zaprowadzenia aparatów radjowych odbiorczych narazie w pociągach dalekobieżnych.

Należy zaznaczyć, że niektóre państwa zachodnie np. Austrja zaprowadziły na swoich kolejach urządzenia umożliwiające podróżnym słuchanie audycji różnych stacji radjowych za minimalną opłatą.

Praktyka wykazała, że tunele przeszkadzają w dużym stopniu słuchaniu koncertów radjowych.

RADJO A BOKS.

Ostatnio radjo złożyło znów dowód swojej doskonałości. Wiadomość o wyniku matchu bokserskiego między Dempseyem a Tunneyem, o czem się szeroko rozpisywały kroniki sportowe wszystkich pism świata, przyszła z Filadelfji do Berlina w minutę po rozegraniu walki.

W kwadrans potem pisma berlińskie wydały już dodatki nadzwyczajne.

Szybkość, nawet na stosunki amerykańskie oszałamiająca...

### WIADOMOŚCI FILMOWE

Pisma amerykańskie obiegła ostatnio pogłoska, jakoby wytwórnia „Paramount" ofiarowała wytwórni Wernera kwotę 250.000 dolarów za odstąpienie słynnego reżysera Lubicza.

Mamy tutaj prawdopodobnie do czynienia ze zwykłą reklamą, albowiem Lubicz niczem nie różni się od licznych reżyserów, pracujących w Ameryce.

Jak olbrzymie zyski przynosi eksploatacja amerykańskich filmów, świadczyć może fakt, że wytwórnia „Paramount" wynajęła w Nowym Yorku teatr Kahana na cały rok, jedynie w celu wyświetlania filmu z Griffith'em „Souows of Satan". Inny znowu teatr na Broadway został wynajęty dla filmu „Old Ironside".

## SPORT

LEKKA ATLETYKA.

PIĘCIOBÓJ DRUŻYNOWY.

Nadchodząca niedziela, dn. 3 października przyniesie nam jedną z ostatnich imprez lekkoatletycznych na bieżni — pięciobój drużynowy o puhar przechodni, ufundowany przez p. Szpitzberga. Odbędzie się on w parku Sobieskiego.

Pięciobój rozgrywany jest, jak i pięciobój klasyczny, w następujących konkurencjach: skok w dal, rzuty dyskiem i oszczepem oraz biegi 200 i 1500 mtr. W obliczaniu punktów brane są pod uwagę wyniki, osiągnięte przez trzech zawodników poszczególnego klubu.

Walka o pierwszeństwo rozegra się, jak i w latach ubiegłych, pomiędzy starymi rywalami — A. Z. S.-em i Polonią. Oba kluby, mając już po jednym zwycięstwie, mobilizują wszystkie swe najlepsze siły, to też Warszawa będzie miała jeszcze jedną okazję prawdopodobnie już ostatnią w tym roku, ujrzenia elity polskich lekkoatletów przy pracy.

W dniu tym mają się również odbyć odłożone z ubiegłej niedzieli próby pobicia rekordów polskich przez zawodników Polonii, Ptaszyńskiego — w chodzie godzinnym i na 10 km., oraz Szablińskiego — w biegu godzinnym i na 15 km.

TENNIS.

TURNIEJ WEWNĘTRZNY WARSZAWSKIEGO LAWN-TENNIS KLUBU.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 3-ej m. 30, na placach klubowych w Agrykoli, rozegrane zostaną półfinały mistrzostwa Klubu. *Czetwertyński spotka się z Marszewskim, a Loth z Emchowiczem.*

TURNIEJ MISTRZOSTWA WIELKOPOLSKI.

*Świetne zwycięstwo Czetwertyńskiego.*

Finał gry pojedyńczej panów, rozegrany dopiero we wtorek (z powodu deszczu) przyniósł jeszcze jedno świetne zwycięstwo mistrza Polski Czetwertyńskiego nad doskonałym Prennem (Berlin).

Po zaciętej walce w czterech pierwszych setach, przy stanie 10:8, 4:6, 3:6, 7:5, Prenn odstąpił od gry. O kwalifikacjach tego tennisisty świadczy dobitnie bezapelacyjne zwycięstwo nad doskonałym łodzianinem, J. Stolarowem, którego pokonał 6:2, 6:2. W drugim półfinale Czetwertyński wyeliminował świetnie zapowiadającego się poznańczyka Warmińskiego, w trzech setach 6:2, 2:6, 6:2.

W grze podwójnej panów zwycięża para Czetwertyński — J. Stolarow, bijąc Steinerta i Prenna 10:8, 3:6, 6:3, 6:4, mimo doskonałej gry tego ostatniego.

### WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYZNANIA DEMPSEY'A I TUNNEY'A.

Porażka Dempsey'a stała się sensacją, jakiej Stany Zjednoczone nie miały już od dłuższego czasu, to też ciekawe są osobiste wyznania byłego mistrza świata.

Dempsey, interpelowany o swe „wrażenia" ze spotkania z Tunney'em, wyraził się:

— Przed Tunney'em stoi otworem świetna przyszłość. Nikt, nawet wśród znawców, nie przeczuwał tej ogromnej bojowości i świetnej nad wyraz techniki, jakie wykazał mój przeciwnik, a najmniej już spodziewałem się tego ja sam.

— Porażki swej nie mogę niczem tłumaczyć. Wszystko, co mogłem, dałem z siebie, lecz na każdy mój cios i akcję otrzymywałem jeszcze szybszą i skuteczniejszą odpowiedź.

Totalizator, czynny w czasie spotkania, obrócił sumką 1 i pół miljona dolarów! Zakłady, które przed spotkaniem przyjmowano w stosunku 4:1 za Dempseya, spadły już po trzecim starciu do 12:5, a w ostatnim płacono więcej za Tunney'a.

Ze swej strony uważa Tunney, iż o wyniku walki zadecydowało uderzenie w szczękę, jakie udało mu się zadać Dempsey'owi już w pierwszym starciu.

— Od tej chwili — wyraził się Tunney po walce — ciosy Dempseya były tak nietrudne do odparowania, że chwilami zapytywałem sam siebie, czy też naprawdę Dempsey'a mam naprzeciw siebie.

Widać trzyletni okres, w czasie którego Dempsey nie rozgrał ani jednego poważniejszego spotkania, zrobił swoje!

Spotkanie rewanżowe jest już projektowane na wiosnę roku przyszłego.




### PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

**na czwartek, dn. 30 b. m.**

**WIELKI** (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem *„Aida"*. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy lubiana primadonna p. Adelina Czapska, popisową zaś partję Radamesa odśpiewa świetny jej odtwórca p. Ignacy Dygas. W doskonałej obsadzie biorą udział pp. Leska, Palewicz-Golejewski, Mossoczy, Tokarski i Wasiel. Przy pulpicie dyr. Emil Młynarski.

Jutro *„Carmen"*. W sobotę wznowienie jednej z najpoularniejszych i najmelodyjniejszych Wagnerowskich oper, z okresu młodocianej twórczości Bayreuckiego mistrza „Holender-Tułacz". W niegranem od długich lat dziele przyjmują udział pp. Polińska-Lewicka, Jaroszówna oraz pp. Freszel (rola tytułowa), Michałowski, Dobosz i Janowski. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku p. A. Dołżyckiego.

**NARODOWY** (Plac Teatralny).

Dziś powtarza Teatr Narodowy po raz ostatni przed zejściem z repertuaru na czas dłuższy urocze *„Śluby panieńskie"*. Jutro wraca na afisz *„Sen srebrny Salomei"*, który grany będzie jeszcze tylko kilka razy pomimo wybitnego sukcesu, towarzyszącego mu stale. W przyszłym tygodniu premjera arcydzieła Musseta, komedji miłosnej „Świecznik", w mistrzowskim przekładzie Boya.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

**LETNI** (w ogrodzie Saskim).

*„Liść figowy"* komedja w trzech aktach Arnolda Fraccaroli.

*Lucyna* — Brydzińska, *Augustyna* — Łaska, *pani Fpretti* — Roter-Jermińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina* — Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosażewska, *Robert Doriano* — Różycki, *Jan Paweł Jlandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Łenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwik Kurnakowicz* — *gen. Myszkiewicz* — Jan Tomasik.

Pełen humoru i dowcipu *„Liść figowy"* jest gorąco oklaskiwany przez publiczność. Brydzińska i Różycka na czele świetnego zespołu zbierają oklaski za piękną grę.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz.

**POLSKI** (ulica Oboźna).

*„Dzień bez kłamstwa"* komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego.

Wieczorem dziś i do końca tygodnia kapitalna, pełna niezrównanego humoru komedja amerykańska *„Dzień bez kłamstwa"*. Od pierwszej do ostatniej sceny sztuka wywołuje na widowni homeryczny śmiech i entuzjastyczne oklaski pod adresem świetnych artystów.

*Bob Bennet* — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* — Daczyński, *pastor Doran-Fritsche*, *Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel* — Skibińska. Reżyseria Borowskiego.

Pocz. o godz. 8.

**MAŁY** (Filharmonja, ulica Jasna).

*„Azais"*, komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a.

*Baron Würtz* — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Warnecki, *Luguin*, *sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

Komedja koncertowo grana przez cały zespół. Junosza-Stępowski z roli barona Würtza stworzył arcydzieło, dotychczas w Warszawie niewidziane.

**ODRODZONY** (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

**TEATR IM. FREDRY** (Ulica Śniadeckich).

Dziś i jutro wschodni dramat *„Dom osaczony"* Frondain'a. Początek o godzinie 8-ej.

**TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA** (Nowy Świat Nr. 63).

*„Oj mężczyźni, mężczyźni!"* K. Zalewskiego, cieszą się niesłabnącem powodzeniem dzięki doskonałej grze całego zespołu: M. Ćwiklińskiej i A. Fertnera w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, W. Grabowskiego, K. Justiana, J. Pawłowskiego, W. Waltera i T. Wesołowskiego.

Próby z komedji F. Gandery p. t. *„Ślubne łoże"* dobiegają końca. Reżyseruje J. Pawłowski. Obsadę tworzą: M. Ćwiklińska, M. Chaveau, B. Kościeszanka, H. Pawłowska, A. Fertner, W. Roland i W. Walter.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

**TEATR NOWOŚCI** (Ulica Bielańska).

Dziś i dni następnych gościnne występy krakowskiego zespołu artystów pod kier. Ludwika Stefańskiego w głośnej sztuce żydowskiej Szaloma Alajchema *„Jak trudno być żydem"*.

**TEATR NIEWIAROWSKIEJ** (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro melodyjna operetka Brommego *„Najpiękniejsza z kobiet"* z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

**POWSZECHNY** (Leszno, róg Żelaznej).

*„Tajemnice salonów, czyli Hrabia Kombinator"*, wodewil Ziemskiego w 13 aktach.

Pocz. o 8-ej.

**TEATR „ZJEDNOCZONYCH".** (Wolska 32).

Dziś i jutro wesoła farsa Möllera *„Żonglerka"* czyli *„Żoneczka z kabaretu"*. Reżyser M. Nawrocki. Pocz. o 8.

**PERSKIE OKO** (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie w „Perskiem Oku" wielka rewja inauguracyjna, która cieszy się wybitnym powodzeniem. W próbach nowość, która rozpocznie sezon jesienny, pod fascynującym tytułem *„Z ust do ust!"*

**QUI PRO QUO** (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Ostatnio wystawiona rewja *„Kiedy panienki idą spać"*, codziennie zapełnia salę na obu przedstawieniach.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.30.

**OLIMPJA** (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Dziś i dni następnych pierwszy program zimowy p. t. „Precz z rozwodami" w sześciu częściach.

**ELDORADO** (Ulica Hoża 25).

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

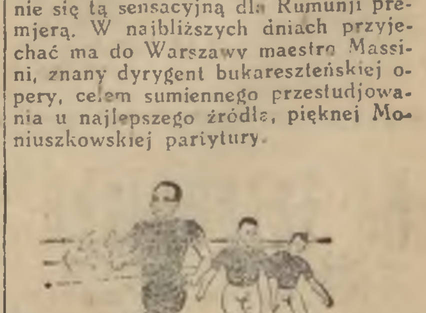
**MIGNON** (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: *„W krainie wolnej miłości"* w 3-ch częściach. Początek o 7 i 9.20.

### WIADOMOŚCI TEATRALNE

„HALKA" W RUMUNJI.

Bukareszteńska Królewska Opera, w ślad za pięknym zeszłorocznym przykładem Wiedeńskiej Volksoper, postanowiła wystawić jeszcze w bieżącym sezonie nasze popularne narodowe arcydzieło i zwróciła się do dyr. Emila Młynarskiego z prośbą o zaopiekowanie się tą sensacyjną dla Rumunji premjerą. W najbliższych dniach przyjechać ma do Warszawy maestro Massini, znany dyrygent bukareszteński opery, celem sumiennego przestudjowania u najlepszego źródła pięknej Moniuszkowskiej partytury.



## Kalendarzyk

**30** Dziś: Hieronima W.
Jutro: Jana z Dukli.

### LOSOWANIE OBLIGACJI MIEJSKICH.

W związku z ogłoszeniem Magistratu o mającem się odbyć 1 października losowaniu obligacji m. stoł. Warszawy, do Magistratu wpływa codziennie znaczna liczba zapytań ustnych i telefonicznych, w jaki sposób losowanie to może się odbyć, skoro dotychczas złotowych obligacji pożyczek konwersyjnych, które mają zamienić dawne rublowe, jeszcze niewydrukowano. Wobec tego wyjaśnić należy, że losowanie odbędzie się publicznie i przed nim wyłożone będą do ogólnego obejrzenia przygotowane już przez magistrat księgi, zawierające przydział dla każdego numeru dawnej obligacji rublowej odpowiedniego numeru nowej konwersyjnej złotowej. Prócz tego tabela losowań zawierać będzie przy wylosowanych numerach konwersyjnych odpowiadające im rublowe.

### PRZECHODZENIE PRZEZ JEZDNIE.

Władze policyjne rozpoczęły surowsze karanie przechodniów, niestosujących się do przepisów obowiązujących o przechodzeniu przez jezdnię. Przepisy te nakazują, aby przechodzić jezdnię możliwie w pobliżu skrzyżowań ulic, ewentualnie najkrótszą drogą, a więc nigdy nie na ukos, lecz pod kątem prostym do chodnika. Przechodzenie bowiem na ukos powoduje, że przechodzień znajduje się tyłem do nadjeżdżających pojazdów i dłużej przebywa na jezdni, przez co przez czas dłuższy narażony jest na niebezpieczeństwo przejechania.

Szczególnie położyć należy nacisk na stosowanie tych zasad w śródmieściu, na ulicach którego ruch jest bardziej ożywiony i gdzie niebezpieczeństwo to istnieje w znacznym stopniu.

Winni karani będą doraźnemi grzywnami, pobieranemi przez posterunkowych, w związku z tem powiększona będzie ilość tablic. wskazująca miejsce przechodzenia przez jezdnię

### ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI udekoruje piersi zasłużonych obywateli m. Łodzi.

W tych dniach otrzymali Złoty Krzyż Zasługi: Dr Alfred Grohman, przemysłowiec, Komendant Łódzkiej Straży Pożarnej Ochotniczej; Juljusz Jarzębowski, bankowiec, Prezes Zarządu tejże straży i Karol Wilhelm Scheibler, przemysłowiec, zastępca Komendanta Straży

Dwaj pierwsi otrzymali Krzyż Zasługi za wybitne zasługi, położone na polu pożarnictwa w m. Łodzi, jak również i za ogólną ofiarną działalność społeczną.

P. Karol Wilhelm Scheibler zaś — za wybitne zasługi, położone na polu pożarnictwa w m. Łodzi.

### RADĘ PRAWNICZĄ

*przepraszamy za naszego korektora*

Do wczorajszej notatki o otwarciu Rady Prawniczej jeden z korektorów naszego pisma, wychodząc widocznie z założenia, że w tych czasach wszystko jest możliwe i niczemu się dziwić nie należy włączył do układu członków Rady Prawniczej obok 12 profesorów, 8 sędziów, 2 adwokatów i t. p. także 3... woźnych.

Oczywiście miało być *„3 różnych"*, bo jakkolwiek Rada Prawnicza będzie niezawodnie miała kilku woźnych (nie wiemy, czy dokładnie trzech), to jednak w samej Radzie zasiadać oni nie będą.

To też korekta naszego pana korektora mogłaby być właściwa, gdyby chodziło o Bolszewję. A Polska jest jeszcze, chwała Bogu, w Europie

# Zasiłki na pracę dla bezrobotnych

### Uchwali dziś Komitet Ministrów

Komitet Ministrów, ustanowiony przez Radę Ministrów do akcji łagodzenia bezrobocia, uchwalić ma dzisiaj przyznanie zasiłku w kwocie **200.000 złotych z przeznaczeniem na roboty około lotniska wojskowego na Okęciu.** Na lotnisku tym pracuje około 1000 bezrobotnych.

Równocześnie Komitet Ministrów uchwalić ma przyznanie **200.000 złotych Warszawie** z przeznaczeniem na prace miejskie, zatrudniające bezrobotnych.

# Areszt prewencyjny

### będzie mógł być zawsze zaliczony przez Sąd

W obowiązującym na obszarze b. zaboru rosyjskiego kodeksie karnym z 1903 r. dokonana została ostatnio w drodze rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej pewna, doniośnej wagi zmiana.

Dotychczas sąd, ferujący wyrok w sprawie karnej, mógł (t. j. miał prawo, lecz nie musiał) zaliczyć na poczet kary czas, spędzony przez oskarżonego w areszcie śledczym (prewencyjnym), całkowicie lub częściowo, **tylko w razie skazania na zamknięcie w więzieniu lub na osadzenie w areszcie.** Natomiast sąd wogóle nie miał prawa zaliczać na poczet kary aresztu prewencyjnego, jeżeli skazywał oskarżonego na zamknięcie w ciężkiem więzieniu, lub na uiszczenie grzywny.

**Obecnie sąd wyrokujący będzie władny zaliczać areszt prewencyjny na poczet każdej, bez wyjątku kary pozbawienia wolności i kary grzywny.**

# Stary nałóg zwyciężył

### Niebywałą uciechę mieli wczoraj przechodnie na ul. Bielańskiej

Właśnie p. Andrzej Wieczorek, dozorca domu przy ul. Bielańskiej, tuż obok Banku Polskiego, zbożnie pracował przy miotle, kiedy p. Róża Amsterdam, właścicielka sklepu konfekcji damskiej, wypluła mu tuż prawie pod nogi robaczywą śliwkę.

Zawrzała krew w żyłach Pana Andrzeja

Toż prowokacja!

Wiadomo: śmiecić nie wolno.

Schwycił tedy oburzony dozorca panią Amsterdamową pod rękę i zaprowadził do policjanta.

Tu nie pomogły żadne zaklęcia i łzy. Nie pomogło również uroczyste słowo honoru p. Amsterdamowej, że już nigdy więcej się nie zapomni.

Jak w spiż zakuty, twardy i nieugięty przedstawiciel porządku publicznego — ściągnął od łkającej kupcowej karę w kwocie jednego złotego.

Całe to zajście niezwykle ubawiło przechodniów.

Atoli najlepiej bawił się sam dozorca zacny p. Andrzej.

Zanosił się wręcz od śmiechu i podkpiwał z kupcowej.

Nagle stała się rzecz straszna.

Osłupiał policjant.

Ryknęli śmiechem przechodnie.

Zanoszący się bowiem od śmiechu p. Andrzej, w pewnej chwili, uczuwszy nadmiar flegmy w nosie — prastarym chłopskim zwyczajem przyłożył dwa palca do nosa i w sekundę cały ładunek plwociny rozprysnął się u nóg policjanta.

Oburzenie przedstawiciela porządku publicznego nie miało granic.

Wyjął z kolei kwitarjusz i uroczyście zażądał od dozorcy uiszczenia kary.

— Ja tam nie zapłacę. Jestem dozorca. Sam sprzątnę po sobie — upierał się Pan Andrzej.

Nie było rady.

Wśród niebywałej uciechy przechodniów, policjant odprowadził p. Andrzeja do komisarjatu.

# Kradzieże, kradzieże, kradzieże

Na linjach węglowych na dworcu głównym za pomocą zerwania kłódki z wagonu towarowego — 2 worki cukru wartości 250 zł.

— Abramowi Szachowi (Chmielna nr. 47) — różne artykuły spożywcze wartości 600 zł.

— Henrykowi Hirze (Złota nr. 46)— kołnierz futrzany wartości 100 zł.

— Marji Zakrzewskiej (Marjańska nr. 8) — palto damskie wartości 100 złotych.

— Antoniemu Przenickiemu (Elektoralna nr. 6) — 4 sztuki materjału wartości 1000 zł.

— Mordce Rozenblitowi (Nowolipki nr. 20) ze sklepu jego — skrzynkę śrubek wartości 500 zł.

— Brandli Goldszryftowej (Muranowska nr. 4) — bieliznę i maszynę do szycia wartości 600 zł

— Balbinie Wajnergowej (Nalewki nr. 45) — palto fokowe wartości 1100 złotych.

— Stefanji Lemieszkiewicz (Wiosenna nr. 8) — zegarek wartości 100 zł.

— Łaji Bronsztajnowej (Białostocka nr. 51) — różną garderobę wartości 1500 zł.

— Porucznikowi Konradowi Sadowskiemu (Klonowa nr 20) w tramwaju linji nr. 18 na rogu ul. Królewskiej i Krak. Przedm. — papierośnicę srebrną wartości 500 zł.

# Warszawa bez kin

### Magistrat nie chce — Kinoteatry nie mogą
### Więc od jutra strajk?

Spór magistracko-kinowy, o którym pozwolono nam zapomnieć chwilowo w sierpniu b.r., staje się znowu aktualny.

Od jutra magistrat może żądać znowu 100-procentowego podatku od biletów kinowych, w miejsce czasowo stosowanych 75 procentów.

Już dziś zarysowuje się bardzo wyraźnie stanowisko obu stron: Wydział finansowo - podatkowy magistratu otrzymał już polecenie bezwzględnego ściągania od jutra 100-procentowego podatku.

Z drugiej strony właściciele kin są stanowczo zdecydowani odmówić magistratowi wysokiego podatku, uważając go za całkowitą ruinę swoich przedsiębiorstw.

Te dwa różne stanowiska nie wróżą niczego dobrego bardzo licznym bywalcom kin.

Z niepokojem patrzy też w najbliższą przyszłość około 1000 pracowników kin, którzy od jutra mogą pozostać bez zarobków.

Prezes Związku kin p. Mańkowski oświadczył nam, że wszyscy właściciele kin postanowili wymówić pracę swemu personelowi.

# Odbudowa Wawelu wstrzymana

KRAKÓW, 29.9. — Tel. własny. — Kierownictwo odbudowy Zamku Królewskiego na Wawelu wstrzymuje w dniach najbliższych wszelkie roboty restauracyjne, a to wskutek *zupełnego braku kredytów.*

Na miesiąc wrzesień Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało ostatnią ratę w wysokości 40 tysięcy złotych z ogólnej sumy pół miljona złotych, przeznaczonych w roku bieżącym na odnowienie Wawelu. Wspomniana rata nie wystarcza na opłacenie robocizny.

Zarząd odbudowy Zamku *wypowiedział pracę ostatnim kilkudziesięciu kamieniarzom*, zatrudnionym przy wykonywaniu ornamentacji kamiennych. Reszta robotników, zajętych przy odbudowie Wawelu, *będzie zwolniona w najbliższych dniach.*

Kierownik robót restauracyjnych rektor Szyszko Bogusz wraz z inżynierem Mozerem interwenjowali w kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej o asygnowanie kredytów jeszcze w roku bieżącym.

*Zabiegi te podobno nie odniosły skutku.*

# Wyścigi Konne

### NIEPOWODZENIE ROJALIZMU I ALKOHOLIZMU NA TORZE.

Dotarliśmy zatem wczoraj, w 23-im dniu porządkowym, do połowy sezonu, stając, niejako w ten sposób na półmetku.

Od dziś oczekuje nas zatem następna wcale pokaźna porcja, wrażeń, wzruszeń i rozczarowań.

Nerwy amatorów totalizatorowych, jak dotąd, jakoś wytrzymały; może wytrzymają i nadal.

Gorzej może być z kieszeniami, co zresztą zobaczymy w końcu sezonu.

---

Sumując wrażenia dnia wczorajszego, godzi się podkreślić, iż był to dzień niepowodzenia rojalizmu na torze.

I Cezar i Caryca kara, symbolizująca poniekąd idee monarchistyczne wśród koni, przegrały.

Najwyraźniej intryga republikańska.

Za to dowiedzieliśmy się, iż głowa konia wysunięta przy celowniku więcej jest nieraz warta niż ludzka.

Sprawiła to Faszoda, wysunąwszy swą głowę przed Alembikiem

Symboliści wyścigowi znów twierdzili, iż jest to przestroga dla alkoholików.

Prawdopodobnie Alembik był pijany

---

Jak zachowają się faworyci dzisiaj zobaczymy. Sądzimy iż szanse posiadają następujący zapaśnicy:

I. *Baroness.*
II. *Dziwak.*
III. *Eldorado, Lisette.*
IV. *Dimple, Fanaberja, Komtur.*
V. *Bystrzyca, Eskorta, Czarowna.*
VI. *Edynburg, Allier.*
VII. *Schlingel, Inwit.*

# Klęska chłopczycomanji

## Zapowiedź powrotu do bród i wąsów

### Sensacyjna uchwała jednego z klubów warszawskich

— Moja droga, w historji kształtowania się rodziny znam cztery okresy:

Kiedy kobieta była łupem: kiedy stała się towarem; kiedy przyznano jej duszę nieśmiertelną i wreszcie kiedy dano jej pełnię praw.

Historja rozwoju instytucji małżeńskiej nie zna jednakże bezmyślnej chłopczycomanji, dążącej do upodobnienia się kobiety mężczyźnie. Tego nie ścierpi żaden prawdziwy mąż. Potrafię ja się temu również przeciwstawić, moja droga.

Uf...

Jednym tchem wyrzuciwszy z siebie tę lawinę słów, pan Kazimierz Chrz., radca prawny jednego z biur eksportowych w Warszawie — chwycił za kapelusz i opuścił pokój, zostawiając osłupiałą swą małżonkę, młodziutką panią Adelę, rzeczniczkę chłopczycomanji.

Wyszedłszy z domu, pan Kazimierz nerwowym krokiem skierował się do klubu, w którym zajmował wpływowe stanowisko członka zarządu.

Po drodze myślał:

— Do stu djabłów, Cekropsa — mitycznego poskromiciela kobiet — nam potrzeba.

Inaczej zczezniejemy.

Baby nas całkiem zawojują.

— — — — — — — —

W dwie godziny, po opisanem zdarzeniu — działo to się wieczorem ubiegłej niedzieli — na poufnem posiedzeniu zarządu jednego ze znanych klubów towarzysko-sportowych, mieszczącego się w okolicy Nowego Światu, zapadła sensacyjna uchwała tej treści:

— „Gentleman nigdy nie stanie do walki z kobietą, nawet, gdy ta osiąga miano chłopczycy.

Ustępując kobiecie w błahostkach, nie dopuszcza do kolizji. W dziedzinie ekstrawagancji mody winien zachować zawsze rezerwę, umiar i spokój.

Chłopczycomanja jest objawem przemijającym.

Gentlemenom — członkom naszego klubu — na zjawisko chłopczycomanji zaleca się w jaknajkrótszym czasie zareagować w sposób, jak niżej:

„Zapuścić brody i wąsy".

— — — — — — — —

Tę sensacyjną uchwałę powzięto właśnie na wniosek pana Chrz., gorąco przyjęty przez cały zarząd.

Zapowiada się tedy klęska chłopczycomanji.

W ślad bowiem za uchwałą jednego klubu niechybnie pójdą i inne.

Biedne nasze chłopczyce. Natura poskąpiła im bujniejszego owłosienia twarzy.

Zapuściłyby przecież niechybnie również brody!

## „BEN-HUR" NA FILMIE



*Warszawa niebawem ujrzy na ekranie jeden z największych filmów amerykańskich produkcji ubiegłego sezonu p. t. „Ben-Hur". Akcja dramatu toczy się w pierwszej erze chrześcijaństwa w starożytnym Rzymie. Zdjęcia do filmu zostały wykonane we Włoszech, niebawem też podamy kilka ciekawych szczegółów dotyczących powstania tego filmu. Na razie zaznaczymy tylko, że realizator tego filmu Lloyd Noster po dwuletniej pracy nad tym filmem we Włoszech został odznaczony przez króla włoskiego orderem Korony.*

*W roli tytułowej, jak widać z fotografji, występuje Ramon Nowarro, jego partnerką jest wiośniana May Mac Avoy.*

# Z Królestwa Mody

„Kobieta nigdy nie jest nieszczęśliwa, bo zawsze może myśleć o strojach" — lekceważące to zdanie powiedział, nie bez słuszności, pewien paryski właściciel magazynu mód, który o lekkomyślności niewieściej mógłby napisać foljały. Moda jest kapryśna i zmienna, to też nie daje ona odpocząć biednym główkom niewieścim, które za każdą zmianą sezonu opanowane są jedną tylko myślą: — „co wolno nosić? a czego nie wolno?!"

Właśnie w tej chwili jesteśmy na progu „nowego sezonu", tym razem jednak, nie przynosi on nam zbyt gwałtownych niespodzianek. Jedynie w królestwie kapeluszy nastąpił przewrót: wysoki, o wąskiem rondzie cylinderek wyparł okrągłe budki. Modne są pilśnie, filce i aksamity — jedyną zaś ozdobą ma być efektowna szpilka.

Linja sukni nie uległa zasadniczej zmianie. Jest nadal prosta i krótka, ale bardziej opina kształty, niż dotychczas. Suknie mają od góry bluzowy kształt, w pasie ujęte są pasem i zwężają się od bioder ku dołowi, dzięki czemu figura nabiera nieco normalniejszego wyglądu. Rękawy są długie, ale z fantazyjnemi mankietami. Wycięcie przy szyi nieduże, nieraz kołnierzyk wysoki, lub maleńki wykładany kołnierz z koronki,

### NA POPOŁUDNIE



*Sukienka z wełny lub sukna obszyta futerkiem czarno-białem udaje do złudzenia płaszcz.*

*Obok młodzieńca sukienka z georgette zielonej naszywana stalową nitką.*

*Kostjum czarny aksamitny obszyty futrem lisów srebrzystych lub tumaków.*

albo jedwabiu białego. Powrócił z wygnania kolor czarny, zwłaszcza do wieczorowych sukien; w kostjumach zaś i sukniach popołudniowych przeważają barwy jesienne — purpura i ciemna czerwień więdnących liści, matowa zieleń i wszelkie odcienia „bleu marin". Kolor cielisty „bois de rose" wygnany, na długo. Nowością są przybrania z frendzli.

W płaszczach również bluzowe wyrzucenie pleców i obcisłe biodra; plisy szeroko zaprasowane, lub godet fantazyjny. Futra farbowane odpowiednio do koloru płaszcza. Króliki musiały bardzo zdumnieć, bo z powodzeniem naśladują gazelle, krety, małpy, a nawet szynszylle.

Bardzo noszone będą sportowe jumpry wełniane, oraz kamizelki czarne z rypsu i sukna, na białych bluzeczkach wpuszczanych w spódniczkę. Modne są żakieciki z wełny imitującej baranka czarnego lub siwego — noszone na sukienkach tego samego koloru. Do jumprów najodpowiedniejsze są spódniczki szkockie w kraty lub pasy, z zaprasowanemi plisami.

Do strojnych kostjumów (model na ilustracji) i sukien wieczorowych używane będą także aksamity i miękkie welury, prześlicznie układające się na figurze.

# Była caryca rosyjska daje wywiad

## Przepowiada bliski upadek bolszewizmu

W Kopenhadze, w pałacu królestwa duńskiego, mieszka w charakterze emigrantki była caryca rosyjska, żona cara Aleksandra III, Marja Teodorówna.

Kapryśny los zrządził, że ta ongi przepiękna „princessa Dagmara", przeżyła nie tylko swojego męża - monarchę, lecz **była poniekąd świadkiem upadku imperjum swojego syna cara Mikołaja II** i całej jego rodziny.

Dziś Marja Teodorówna, kobieta, okryta żałobą, ma przeszło 80 lat. **Cały jej dwór stanowią** dwaj jej kozacy i prastara dama dworu, księżna rosyjska, z którą około 60 lat temu młoda Dagmara wyjeżdżała na bale i przyjęcia dworskie.

Marja Teodorówna żyje bardzo skromnie, nie przyjmuje nikogo. Wychowuje swojego wnuka, syna córki, oraz od czasu pisze listy i rozsyła nieduże pieniężne sumy różnym stowarzyszeniom emigrantów rosyjskich.

Ale oto w tych dniach Marja Teodorówna przyjęła w swym pałacu **redaktora pisma norweskiego,** któremu udzieliła krótkiego zresztą wywiadu politycznego.

— W gorących, nieskończenie długich modlitwach prosiłam Boga — rzekła b. caryca — o to, żebym mogła umrzeć w Rosji, którą kocham nad życie. Sądzę, że Bóg da mnie tę łaskę **i że niedługo, wyjadą do Moskwy, ażeby złożyć tam swe stare ciało w dole mogilnym.**

— Więc Wasza Cesarska Mość przypuszcza, że upadek bolszewizmu jest już bliski? — zapytał redaktor cudzoziemiec.

— Teraz pozostał już czas krótki — odparła Marja Teodorówna. — **Zgroza już mija, bolszewizm przechodzi do przeszłości.**

— Jaki według waszej cesarskiej mości będzie ustrój przyszłej Rosji? — zapytał dziennikarz.

— Na tem doprawdy nie zastanawiałam się — brzmiała odpowiedź.

— Czem się W. C. M. obecnie zajmuje? —zapytał dziennikarz, żegnając Marję Teodorównę.

— W miarę sił swoich pomagam biednym emigrantom rosyjskim no i... modlę się za swoje i Rosji grzechy. **Wyschły mi już łzy podczas modłów żałobnych,** ale o przyszłość rosyjską nie przestanę się modlić — powiedziała b. caryca, podając redaktorowi dla pocałunku małą, wyschłą, o długich kościstych palcach rękę.

—✱—

## Największe honorarjum adwokackie

### otrzymał mecenas chicagowski

Pisma new-yorskie podają, że niedawno w najwyższym sądzie amerykańskim skończył się olbrzymi proces cywilny, który

**trwał osiem lat.**

Był to spór dwóch „królów stalowych" o majątek spadkowy wartości **około dwóch miljardów dolarów.**

Strona, która wygrała proces, zapłaciła adwokatowi chicagowskiemu, niejakiemu Hertzowi

**250 miljonów dolarów.**

Pisma podkreślają, że powód cywilny **nie wierzył w powodzenie sprawy i że** adwokat Hertz z własnych funduszów pokrywał wszystkie koszta sądowe.

Dziś wszystkie wydatki zostały mu zwrócone, **honorarjum zaś wynosi największą sumę,** jaką kiedykolwiek zarobił adwokat w Stanach Zjednoczonych w jednej sprawie.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr.Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Prenumerata z przes. poczt. 4.50 mies. Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-23 i 117-46. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.